№ 265 Czwartek dnia 25 Grudnia 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie	7 k. — h.
Z odnoszeniem do domu .	8 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie . . .	8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedyńczy 60 halerzy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń:
za wiersz petitowy:

Przed tekstem	k. 3 h. —
W tekście	k. 2 h. 50
„ „ nekrologi	k. 1 h. 50
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str. . . .	k. 1 h. 50
Drobne za wyraz	k. — h. 35

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

* * *

Wieczór wigilijny był w Polsce zawsze wieczorem przedziwnym, który w każdem sercu zapalał gwiazdę Nadziei, Wiary i Miłości. Gorycz, nagromadzona przez długie szare dni niewoli, znikała w ten wieczór z serc ludzkich. Nie było dziennika, w którymby z okazji Bożego Narodzenia czy Nowego Roku nie dźwięczała nuta pobudki do czynu, do opamiętania — pieśń otuchy.

Dziś Polska już wolna. Przed zwycięskim naszym żołnierzem wróg ucieka w popłochu.

Jakaż radość powinna przepełniać serca nasze?

A jednak spokój nam mąci rozterka wewnętrzna, groźniejsza od zewnętrznych niebezpieczeństw.

Ojczyzna jeszcze niezjednoczona. Jeszcze wróg nie ustąpił z dzielnic zachodnich. Jeszcze o ich losie zadecydować mają plebiscyty. A ziemie wschodnie, odzyskane za cenę bezmiernych wysiłków bohaterskich i ofiar, odebrać nam chce wraża intryga.

A w społeczeństwie naszem, w warstwach umysłowo odpowiedzialnych, brak skupienia około naczelnego motywu idei narodowej, co wywołuje jakieś rozchwianie zamierzeń i środków, jakieś nieskoordynowanie słów z myślą, haseł z czynami, interesu osobistego ze zbiorowym. Na zewnątrz daje to efekt anarchji nie tylko umysłowej, ale i moralnej.

I właśnie dziś, gdy nad naszem ogniskiem domowem zabłyśnie najpiękniejsza z gwiazd, gdy rodzi się Pan, symbol nowego życia duchowego — powinniśmy zejść w głąb duszy naszej i uświadomić sobie konieczność zjednoczenia wewnętrznego. Ono tylko w każdym z nas oddzielnie dokonać się może, albowiem naród żyje w nas samych i tylko przez nas stać się może wielkim.

Pozbądźmy się tych cech psychicznych, jakie wyrobiła w nas stuletnia przeszło niewola u obcych państw i kultur, **zjednoczmy się duchowo** — oto życzenia, jakie zasyłamy dziś czytelnikom naszym.

Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej Chwały!

Zaczyna się zmierzchać... Wiatr dmie nielitościwy, podnosząc co chwila tumany śniegu, igrając niemi, po białej, bezkresnej płaszczyźnie. Wreszcie, jakgdyby zmęczony, uderza w ostatnim, spazmatycznym ataku w ponurą ścianę lasu, zatarga z dzikim jękiem i poświstem konarami potężnych sosen, aż okiść opadnie miękko, z cichym szelestem. Szarpnie się pan pustkowia raz jeszcze i... ścichnie.

Niebo powleka się coraz bardziej ołowianemi chmurami, które ciemnieją szybko, przechodząc przez całą gamę odcieni, aż wreszcie świat cały tonie w nieprzeniknionych mrokach — nadchodzi królestwo nocy.

Na skraju lasu majaczy się cień jakiś, sylwetka ludzka. Cóż może tu robić ten człowiek? czego on chce? dlaczego w Wilję Bożego Narodzenia, w święto tak uroczyste znajduje się wśród tych pól ośnieżonych?... To szary żołnierzyk Rzeczypospolitej polskiej, Jej obrońca, Jej duma i chwała stoi na posterunku z karabinem w ręku, stoi, wpatrując się w ciemną dal, badając pilnie okolicę, azali nie czai się gdzie czasami zdradliwy, a krwiożerczy wróg. I daje pilne baczenie, bowiem wie on dobrze, że stoi na straży bezpieczeństwa swoich kolegów, bo wie dobrze, że razem z tymi ostatnimi stanowi granitową, nieprzełamaną zaporę, o którą rozbijają się raz po raz, jak fale zbałwanione o skałę, hordy najeźdźców, rozbijają się w bezsilnej wściekłości nad swoją niemocą, a kraj cały może zażywać spokoju, a w chatach wieśniaczych, czy dworkach, czy też domach miejskich mogą spokojnie zasiąść teraz do wilji, mogą łamać się opłatkiem, składać wzajemne życzenia z całem zaufaniem, albowiem tam, na rubieżach stoi On — żołnierzyk mały szary, ale duchem wielki, piastujący w swem sercu, jak skarb bezcenny, odziedziczone w spuściźnie tradycje rycerskie swych ojców i dziadów, przekazując nam bohaterów bez skazy, tradycje, które szczycą się Somo-Sierrą, Raszynem, Stoczkiem, Rokitną, Lidą!.. On to rozumie doskonale i choć nieraz mróz dojmuje do szpiku kości, choć wiatr i śnieg igrają swobodnie w fałdach jego płaszcza, choć nogi, powijane w szmaty, dawno skostniały, a ręce zgrabiały, wszakże stoi bez skargi, spokojny, jak przystało na rycerza honoru, na prawego żołnierza Rzeczypospolitej!.. A gdy wróg się zbliża, ten nawpół żywy z zimna szary żołnierzyk chwyta w swe zgrabiałe dłonie mocniej karabin, poprawia kurcinę, nowe życie wstępuje w niego i rwie się do boju, i walczy jak lew — Polsko! w święte Imię Twoje!

Niech więc w dniu dzisiejszym kraj cały, niech wszyscy Polacy, siadając do wigilijnego stołu — podzielą się w myśli opłatkiem z tymi naszymi obrońcami, bezimiennymi bohaterami, którzy zdala od domów rodzinnych, hen, gdzieś nad Berezyną ofiarną pełnią straż! Niech ku nim idą nasze szczere życzenia, w biciu serc polskich mężów i niewiast, w modlitwie dzi tek, bowiem to nasi najukochańci, którzy bez słowa skargi, z prawdziwym bohaterstwem, składają na ołtarzu Ojczyzny swe cierpienia, swą krew i życie. Oni wierzą, że z tego posiewu ma wzejść obfity plon, że na tym fundamencie powstanie potężny gmach Polski odrodzonej! Kraj cały winien brać z nich przykład, przejąć się tem poświęceniem bez granic... Niech ścichną wszelkie spory i waśnie domowe, niech znikną wszelkie partje i partyjki! Łamiąc się tym symbolicznym opłatkiem przyrzeknijmy sobie wziąść się odtąd sumiennie, z całem zaparciem się do pracy — dla Ciebie Polsko i dla Twej Chwały!

Jerzy Herniczek.

Wiadomości polityczne.

W urzędzie osadniczym w Poznaniu odbyła się w tych dniach konferencja w sprawie osadnictwa robotników, na której zdecydowano tworzenie osad i budowanie domów robotniczych. Sprawa ta ma być oddana w ręce spółek osadniczych (ziemskich), które pracować będą pod kontrolą Urzędu osadniczego.

(P.A.T.).

— —

Biuro korespondencyjne podaje z Wiednia doniesienie według którego senat amerykański przyjął ustawę zakazującą kolejarzom strajków. (P.A.T.).

— —

Ogłoszono stenogram sprawozdania Paderewskiego na konwencie seniorów w dn. 20 b.m. o zakupach jego zagranicą. Przeciw zarzutom Bilińskiego, Paderewski przedstawił korzyści zakupu od amerykańskiego trustu tytuniowego w wysokości 30 miljonów marek, który nie został dokonany z powodu trudności ze strony Bilińskiego. Drugi zakup, smalcu zrobiono wskutek telegraficznego życzenia ministerstwa od firmy w Chicago, po 29 centów za funt (razem za 580,000 dolarów). Dotychczas jednak pieniędzy nie wysłano i skompromitowano Paderowskiego i cały rząd. Trzeci zakup płaszczy i butów dla wojska 75.000 jednych i drugich, uczyniono w Anglji na życzenie gen. Sosnkowskiego na ogólną sumę 25 miljonów marek również nie wykonano. Po wielkich wysiłkach uzyskał Paderewski lokomotywy w Anglji, z przyrzeczeniem kredytu ze skarbu angielskiego w wysokości 3 miljonów funtów. Cena 150 lokomotyw i 1125 wagonów miała wynosić 2 miljony funtów, reszta kredytu miała być zużyta na ekwipunek wojskowy. Biliński również tej sprawy nie załatwił. (P.A.T.).

Echa z uroczego zakątka Małopolski.

Wspaniała i potężna Ojczyzna nasza nie ustępuje pod względem piękności przyrody najbardziej osławionym miejscom świata. Każdy niemal jej zakątek tchnie jakimś fascynującym czarem i specyficznym urokiem. Niestety! cechą charakteryzującą nasz naród jest dziwna oziębłość, wprost lekceważenie tej swojskiej przyrody. Każdy zamożniejszy inteligent uważa sobie za obowiązek poznać Włochy, Francję, Anglię, choćby Danię. Lecz jakże mało wśród nas takich, którzyby się poszczycili znajomością swej własnej ziemi od jej granic do granic. Prawda, że złożyły się na to poważne przyczyny, wypływające z jarzma niewoli, niemniej niezaprzeczenie dużo winy leży w nas samych. Czas więc uderzyć się w piersi i jak najgoręcej naśladować inne kulturalne narody, które znajomość kraju ojczystego posuwają do doskonałości. Korespondencja niniejsza ma na celu zwrócić uwagę na prześliczny skrawek ziemi polskiej. „Marzenie aniołów sen o cudzie, perła w koronie Rzeczypospolitej to — Kalwarja Zebrzydowska i Lanckorona. Znana nietylko w Polsce, ale daleko w Europie, boć bywali tu Niemcy, Czesi, Węgrzy, Słowacy etc. — świetną swą przeszłością mogłaby w rękach jakiegoś—pełnego szerszej inicjatywy narodu — zająć wybitne, pierwszorzędne stanowisko. U nas nie podnosi się, lecz raczej upada z roku na rok. A przecież miejscowość tak niezwykle czarująca, mająca tak wysoką historyczną wartość, byłaby przez przedsiębiorczych Amerykanów lub praktycznych Niemców wszechstronnie wyzyskana. Warunki są świetne. Przedewszystkiem porywające piękno tych malowniczych wzgórz, zazielenionych puszystą koroną leśną i owianych srebrną mgłą — wprawia w zachwyt niekłamany. Ponadto z każdego kącika wieje tu świetna przeszłość w purpurę spowita, potęgi pełna. Lanckorona, górująca wysoko ponad inne miasteczka i wsie na kilka mil w około, zachowała po dziś dzień oryginalny, średniowieczny charakter. Założył ją Kazimierz Wielki, tworząc z Lanckorony silną fortecę, otoczoną rowem, wałami i murami z głazów przepotężnych. Dziś z zamku pozostały ruiny, które służą za cel romantycznych wycieczek. U stóp Lanckorony urocza jej siostrzyca Kalwarja, prześlicznie uwieńczona lasami i pysznięca się szeregiem swych kościołów i kaplic. Na tle tej cudnej tkaniny lasów, gór, dolin i srebrzących się w słońcu wieżyczek, majaczą jak we mgle, wydobyte pamięcią z zamierzchłej przeszłości, postacie tych „wielkich duchem“ przodków, którzy umieli ukochać wzniosły ideał i służyć mu z bezmiernem poświęceniem. Przedewszystkiem staje nam przed oczyma niepowszednia postać dumnego magnata, wojewody Mikołaja Zebrzydowskiego. By wydać sąd o złym, potępionym przez dzieje rokoszaninie, trzeba koniecznie widzieć Kalwarję Zebrzydowską. Zrozumie się wówczas, że ten co podobnie wielkie dzieło pozostawił po sobie, musiał być bądź co bądź z orłów rodu i mierzyć siły na zamiary. Czasy, w których żył odznaczały się szczególnym kultem dla religji. Przejęty nim wojewoda umiał potężnym rozmachowym czynem, zaświadczyć o swej czci dla wybranego ideału. Wychowanek Hozjusza, ulubieniec Zamojskiego, posiadał za Batorego ogromny wpływ i niezaprzeczoną sympatję króla. Ożeniony z Herburtówną, cioteczną siostrą Zamojskiego rósł w powagę i znaczenie. Ze śmiercią wielkiego Stefana zmieniło się wszystko. Zygmunt Waza, traktujący nawet Zamojskiego z lekceważeniem i nieufnością, zaznaczał tem silniej te nieprzychylne uczucia wobec jego adherenta. Dumny magnat wrzał i truł się tajemną zgryzotą. Niekonsekwencje w rządach Zygmunta, jego konszachty z Habsburgami natchnęły Zebrzydowskiego do otwartego rokoszu. Lecz zanim spadł z wyżyn swego dostojeństwa w przepaść poniżenia i hańby, dokonał znacznej części swego zbożnego dzieła w Kalwarji. Zawiązkiem wspaniałego kompleksu 12 kościołów i kaplic był kościół Ukrzyżowania na górze Żarek, zainicjowany przez wojewodzinę. O górze tej dziwne krążyły legendy. Wedle nich stąd niegdyś sroga K. Włodkowa wypadała z bram swego potężnego zamku, mordując i rabując podróżnych. Wojewodzina chciała koniecznie uświęcić miejsce z tak ohydną tradycją. Zebrzydowski porwany pięknością pomysłu, sprowadził z Jerozolimy wzory i wymiary kaplic i kościołów ze stacji Męki Pańskiej. Właśnie wycięto wśród gęstych borów szerokie, piękne drogi i poznaczono krzyżami stacje, gdy Zebrzydowski stanął na czele rokoszu. Pobity sromotnie musiał się ukrywać. Wówczas to jemu i żonie dały schronienie podziemia przy jednej z kaplic kalw. Dopiero po kilku latach tułaczki wrócił Zebrzydowski do Lanckorony. Złamany moralnie, zgaszony, oddał się odtąd z niepohamowaną namiętnością swemu dziełu odtworzenia Jerozolimy w Polsce. Zbudował kościół główny i szereg prześlicznych kaplic, sto dróg Męki Chrystusa. Następnie wyjednał u papieża te same odpusty, jakie posiadają identyczne kaplice w Jerozolimie.

W tym okresie pietyzmu dla Boga i pobożności „niewątpiącej“ to brewe Pawła V, czyniące Kalwarję na całą ówczesną środkową i północną Europę miejscem najbogaciej uposażonem w odpusty, nadało jej olbrzymi rozgłos. To też z całej Polski, z Węgier i Niemiec napływały tu tłumy olbrzymie. W roku 1613 zjawili się poraz pierwszy Ślązacy. Musiał to być zaiste niezapomniany, oryginalny widok tej kilkutysięcznej kompanji. Ślązacy przybyli pod przewodnictwem księcia Adama Wacława, wszyscy w strojach bractwa różańcowego, t. j. w szkarłatnych habitach, zdobnych białemi haftowanemi różami.

Odtąd datuje się ogromne przywiązanie Ślązaków do Kalwarji. Ustawiczne ich pielgrzymki miały niewątpliwie wielki i decydujący wpływ, wzmocniły mianowicie naszą jedność narodową i uchroniły ich od zniemczenia. Zebrzydowski prócz Kalwarji ufundował w przyległych Zebrzydowicach klasztor i szpital Braci Miłosierdzia, ofiarowawszy na ten cel rodzinny zamek. Dumny wielmoża skończył jak asceta pokutnik, nigdy niepocieszony, że choć dla Boga czynił co mógł, w Ojczyźnie stał się wichrzycielem.

Dzieło jego prowadził dalej syn Jan, miecznik koronny. Założył mianowicie dróżki Matki B., budując w tym celu nowych 9 kaplic. Kazał też wyrzeźbić artystyczne stalle w kościele głównym. Michał Zebrzydowski, syn jego zbudował dzisiejszy wspaniały klasztor o silnych, grubych murach, ozdobiony kamiennemi wypustkami w oknach, takiemiż gzymsami i narożnikami. Od strony miasta mury klasztoru są tak wysokie, że wygląda on na obronny zamek. Zbudował też Michał osobną kaplicę dla cudownego obrazu. Pełen wysokich aspiracji artystycznych kazał znanemu wówczas w Europie malarzowi Lekszyckiemu, wymalować 4 duże obrazy. Przez małżeństwo jego córki dostało się starostwo Lanckorońskie z Kalwarją, Czartoryskim, którzy też wiele cennych pamiątek pozostawili tu po sobie. Dopiero od r. 1834 przeszły te dobra drogą licytacji w ręce Wojciecha Brandysa. Świetność Kalwarji przygasła. Utrzymuje się odtąd z dochodów odpustowych. Z dorocznych odpustów najwięcej imponującym był do wybuchu wojny tak zwany „wielki“ na uroczystość Wniebowzięcia. Gromadził do 170.000 ludzi.

Obecnie stosunki zmieniły się mocno na niekorzyść. Pielgrzymów przybywa coraz mniej. To też wspaniałe kaplice świętej Kalwarji niszczeją poważnie, pozostawione przez szereg lat bez restauracji. A szkoda tak wielkiego imponującego zabytku przeszłości. Polska nie powinna dać upaść Kalwarji, bo jak Francji jej Lourdes przynosi moralne i materjalne korzyści — tak nam Częstochowa i Kalwarja nieśćby je mogły. Lecz trzebaby szczerego i szerszego zainteresowania się tym cudem przyrody. Bo samo miasteczko w niczem nie wpływa na zmianę sytuacji.

Rzecz charakterystyczna. Święta Kalwarja na długo przed wojną popadła w tak beznadziejną niewolę żydowską, że ktoś złośliwy sparafrazował nazwę zebrzydowska na żydowska. „Neutralni“ rozpanoszyli się tu wszechwładnie i doprowadziwszy fortuny do kolosalnych rozmiarów, chwycili ster rządów w ręce. Pomimo, że kwitnie w miasteczku słynny przemysł domowy, „stolarstwo“ popierane przez miejscową szkołę stolarską, nie zdołało tutejsze mieszczaństwo wybić się ponad poziom nędznej wegetacji. Przyczyn doszukują się poważniejsze umysły w kramarstwie odpustowem.

Przewaga mieszczaństwa liczy od lat na te zyski, które przyniesie niezmiernie lichy towar sprzedawany pielgrzymom za kolosalnie wysokie ceny. Łatwe zarobki, wytworzyły całe zastępy „wałęsaczy“, którzy od odpustu do odpustu przepijają nagromadzony pieniądz — a kilkudniowym handlem znów nabijają kieszenie, by żyć dalej z dnia na dzień. Jako naturalne skutki pijaństwa ujawniają się tu: jaskrawa nędza i zacofanie obok bezprzykładnej gnuśności. Nic dziwnego, że owi „neutralni“ potrafili tak głęboko wkorzenić się w ten podatny grunt. Opanowali wszystko, do niedawna byli nawet członkami Sokoła, Tow. Szkoły Lud. i Kasyna. Obecnie przynajmniej w tych czysto polskich zrzeszeniach rozpoczęła miejscowa inteligencja walkę z nimi. Lecz wogóle sprawa jest trudna, z powodu że ogólna klęska ekonomiczna tem dotkliwej podcięła egzystencje już poprzednio zachwiane. W tym okresie wygrzebywania się z gruzów każdy zbyt jest pochłonięty walką o dzień dzisiejszy a zamało patrzy w dal. Tymczasem są tacy rzecz jasna ci szczęśliwcy wolni od trosk materjalnych, ci neutralni i obojętni na wszystko, co nie jest ich kieszenią, co już teraz plany tworzą na lat sto. I licząc, myśląc o przyszłości, orjentując się sprytnie, zabierają z gmachu, który się buduje cegłę po ciegiełce. Fakt ten uderza jaskrawo w oczy szczególnie w świętej Kalwarji. Bracia Królewiacy! dajcie tu kilku dzielnych przemysłowców zasobnych w środki materjalne, którzyby ujęli przemysł stolarski w swe ręce, a wydobylibyśmy tę śliczną miejscowość z niewoli izraelskiej. Stworzywszy miasteczku uczciwe a poważne dochody umożliwilibyśmy jego egzystencję bez łaski „neutralnych“.

Rzucam myśl pod rozwagę tych, którzy mają jak ongiś Zebrzydowski szczere chęci, wielkie zamiary a niekłamaną miłość ku Polsce.

Marja Szarkowa.

Wiadomości kościelne.

Uroczystość Bożego Narodzenia przypada na dzień 25 grudnia, zatem w dziewięć miesięcy po Zwiastowaniu Najświętszej Marji Pannie. Z końcem grudnia przybywa dnia i światła, — oznacza to przybycie Tego, który jest „światłością świata“. Dzień poprzedzający — zwie się dniem „wigilji“ i jest dniem ścisłego postu. Wieczorem — spożywają wszyscy obfitą wieczerzę, złożoną przeważnie z potraw rybnych, gdyż ryba była już u pierwszych chrześcijan symbolem Chrystusa Pana. Sama noc Bożego Narodzenia nazywa się „nocą pasterską“, a Msza św. odprawiana o północy, nazywa się „pasterką“, bo w tej chwili, jak niegdyś pastuszkowie, obchodzimy otrzymaną ongi z Nieba radosną nowinę narodzenia się Zbawiciela. Zwyczaj ten Mszy północnej sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy to chrześcijanie, z obawy przed prześladowaniami, schodzili się już późnym wieczorem do katakumb i około północy wówczas odprawiała się Msza święta. Zwyczaj ten Mszy północnej utrzymał się i długo później, gdy już prześladowania minęły. Ale, gdy zdarzać się zaczęły wypadki, a nawet liczne nadużycia, więc Kościół zniósł te nocne nabożeństwa, z wyjątkiem jedynie święta Bożego Narodzenia, w które odprawia się „pasterka“ o północy. W dzień ten wolno każdemu kapłanowi odprawić trzy Msze święte. Zwyczaj ten przypomina nam potrójne przybycie Chrystusa Pana: w postaci ludzkiej w Betleem, w postaci chleba na ołtarzu i w chwale majestatu w dzień ostateczny. Przypominają nam także te 3 Msze święte potrójne narodzenie Zbawiciela: odwieczne z Boga Ojca, w czasie — z Najśw. Marji Panny i duchowne w sercach naszych.

„Jasełka“ lub „szopki“, pokazywane dawniej w kościołach, a dziś znajdujące się często po kościołach, mają dawną przeszłość. Początek dał im święty Franciszek z Assyżu (Giowanni Bernardone) w XIII wieku. Drzewka, czyli t. zw. „choinki“ mają nam przypominać zgubne drzewo w Raju (stąd jabłka na niem), a także drogocenne drzewo krzyża (stąd widzimy na choince światła i łakocie). Nawet podarunki, składane wzajemnie w dzień wigilijny, a tak przestrzegane za czasów dawniejszych, mają nam przypominać dar najwspanialszy, jaki z narodzeniem Syna Bożego, Odkupiciela świata, otrzymała ludzkość od Boga Ojca.

Po święcie Bożego Narodzenia obchodzimy święto św. Szczepana, pierwszego Męczennika, w następnym dniu pamiątkę świętego Jana Apostoła, najmilszego ucznia Chrystusa Pana, a potem święcie obchodzi Kościół pamięć niewinnie pomordowanych „niemowląt“. Kościół, czcząc pamięć tych świętych zaraz po Narodzeniu Pańskiem, chce przez to powiedzieć: „Jeśli pragniesz przyjść do Chrystusa Pana, musisz jak św. Szczepan stać się Męczennikiem przynajmniej bezkrwawym, przez zaparcie się i cierpienia, musisz jak Jan miłować Boga i bliźniego i pełnić uczynki miłosierne, musisz niewinnym być przed Bogiem, jak małe dziecię“.

* * *

Nabożeństwa w kościołach radomskich odprawiać się będą w następującym porządku:

Fara. Środa. — Uroczysta jutrznia o 11 i pół, poczem Msza t. zw. „pasterka“ o 12 w nocy.

Czwartek, w Boże Narodzenie będzie odprawiona o 6 rano Msza św. z kazaniem, a o 8 i 9 Msze św. zwykłe, o 11 i pół Suma.

Piątek, 2-gie święto, św. Szczepana.— Prymarja z jutrznią o 6 i pół rano.

Msze święte — o 8 i pół i o 9, Suma o 11 i pół z kazaniem.

Nieszpory w obydwa święta o 3 po południu.

Kościół Marjacki. Czwartek: Pasterka dla wojska rano o 6 z kazaniem.

Msze święte o 10, o 11 i pół Suma z kazaniem.

Piątek — o 9 rano Msza św. dla wojska z kazaniem, przytem Msze święte o 10, o 11 i pół Suma z kazaniem. Nieszpory w te święta o 3 popoł.

Kościół po-Bernardyński: Środa — Pasterka z jutrznią o 11 i pół w nocy

Czwartek i Piątek: Msze św. —o 10, o 11 — Suma z kazaniem. Nieszpory w obydwa dni o 4 popoł. *X. S. B.*

Nareszcie!

Jak wiadomo Rada miejska przyjęła na ostatniem posiedzeniu d. *16 grudnia r. b.* statut Związku celowego dla spraw szpitalnictwa.

Sojmik pow. radomskiego uchwalił tenże statut *dn. 23 września r. b.*

Zestawienie tych dwóch dat niech będzie odpowiedzią na zarzuty, jakie na przedostatniem posiedzeniu Rady miej-

skiej wytoczono przeciw „Głosowi Radomskiemu“ z racji krytyki czynników miejskich, z powodu przeciągania przez nie sprawy przejęcia szpitalnictwa. W pierwszym rzędzie szpitala św. Kazimierza, który się znalazł w opłakanym wprost stanie. Aby poprawić gospodarkę szpitalną, należało jaknajprędzej i usunąć stan „bezpańskości“, „ex lex“ w jakim się znalazły szpitale radomskie i wytworzyć dla nich jednostkę prawną, przez uchwalenie statutu Związku celowego.

Pochlebiamy sobie, że nasze wzmianki o szpitalu św. Kazimierza, które wywołały taki gniew w Radzie miejskiej, przyczyniły się jednak do przyspieszenia sprawy.

Oto nam głównie chodziło!

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś: Boże Narodzenie.
Jutro: Szczepana I Męcz.
Wschód słońca o godzinie 7.58 Zachód o godzinie 4.02.

Radom 24 Grudnia.

= Repertuar „Teatru Polskiego“. I-sze święto: 25 grudnia p. p. „Nad przepaścią“. Wieczorem „Zuza“.

II gie święto: 26 grudnia p. p. „Małżeństwo Loli“. Wiecz. „Baron Kimel“ (premjera).

III-cie święto: 27 grudnia p. p. „Dookoła Miłości“. Wiecz. „Krowoderskie zuchy“ (premjera).

Niedziela, 28 grudnia p. p. „Zuza“. Wiecz. „Warszawa w nocy“ (premjera).

= Od Redakcji. Następny numer „Głosu Radomskiego“ wyjdzie dn. 27 bm., t. j. w sobotę.

= Podziękowanie. Za hojną ofiarę 300 koron przez Wielmożnego Pana Sędziego Aleksandra Kosteckiego, jak również za taką samą ofiarę 100 koron przez Wielmożnego Księdza Kanonika Leona Sobierajskiego, złożone na najuboższych do dyspozycji Konferencj św. Wincentego a Paulo, składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Konferencja
św. Wincentego a Paulo.

= Kurs stenografji. Bogusław Pindelski, prof. gimnazjum państwowego, zamieszkały przy ul. Kościelnej l. 3, I p. otwiera od stycznia nast. roku kurs stenografji polskiej. Powitać to należy z uznaniem, gdyż znawców stenografji mamy niewielu, a stenografów będziemy potrzebowali coraz więcej w miarę rozwoju naszego życia państwowego i społecznego. W Radomiu nikt nie uczy stenografji, sądzimy zatem, że kurs, otwarty przez p. Pindelskiego będzie miał powodzenie. Aspiranci niech się zgłaszają — począwszy — od 5 stycznia w godzinach od 3 — 5 popołudniu.

= Podrzucenie dziecka. W domu przy ul. Starokrakowskiej 11 podrzucono w nocy z poniedziałku na wtorek nowonarodzone dziecko płci męskiej. Znaleźli je lokatorzy już nieżywe.

Z Polski i ze świata.

= Skazanie 6 szeregowców straży kolejowej na śmierć. Warszawski sąd okręgowy wojskowy skazał na karę śmierci 6 szeregowców wojskowej straży kolejowej, oskarżonych o kradzież gum automobilowych w czasie pełnienia służby. Sąd wyrok przedstawił do zatwierdzenia naczelnikowi państwa.

= Podrożenie dzienników warszawskich. Pisma warszawskie podniosły znacznie ceny prenumeraty i pojedyńczych numerów. Ceny za ogłoszenia wzrosły również pokaźnie, „Kurjer Warszawski“ np liczy za wiersz petitowy na 1-szej stronie marek 15. Równocześnie wydawnictwa warszawskie zapowiadają z powodu wielkich kosztów wydawniczych, jeszcze znaczniejsze podrożenie pism z dniem 1 stycznia.

= Czerwone bestje przed sądem. W zakończonym przed kilku dniami wielkim procesie bolszewików węgierskich w Budapeszcie, jednemu z oskarżonych, nazwiskiem Karol Sturz, zarzucono popełnienie 65 mozderstw i 2 rabunków, drugiemu z kolei Arpadowi Kerekes-Kohnowi — 15 morderstw i 7 rabunków, Ludwikowi Kovacsowi zaś — 5 morderstw i 3 rabunki.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego“

Na ciepłą odzież dla żołn. polskiego. Zofja Pęczalska kor. 10.

Z parafji Sucha kor. 260.

Szkoła imienia Kochanowskiego zebrane z przedstawienia urządzonego dnia 20 b. m. kor. 680, mar. 34 i rb. 2.

W myśl listu p. Słomińskiej Bartuś i Marychna Gałęzowscy zamiast choinki i podarków k. 100.

Na gwiazdkę dla żołnierza polskiego. Kooperatywa szewców radom. „Nadzieja“ kor. 1000.

Dzieci szkolne z Odechowa gm. Skaryszew kor. 90.

Nieprzyjęte za zboże przez Adama Faliszewskiego, wieś Garno, gm. Wolanów kor. 121.

Wacio i Zosia S. w dniu imienin braciszka Miecia, zmarłego w Rosji składają kor. 50.

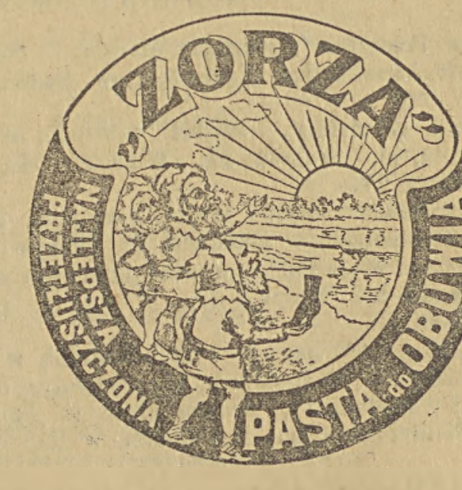
Wzamian ozdobnej choinki rubli 30 składają Jadziunia, Zygmuś i Janinka Chróściccy.

Hanna Roguska kor. 100.
Marja Dorocińska kor. 100.
Zosia i Jacek Jakimowiczowie k. 50.
Kazimierz Lisowski kor. 30.
Bezimiennie kor. 100.

Firma „J. K. Trzebiński“ zamiast opłatka wigilijnego, urządzanego dla pracowników kor. 150.

Nie otrzymawszy do godz. 10-ej rano depesz P. A. T., jesteśmy zmuszeni — z powodu wcześniejszego kończenia pracy w drukarni w dzień Wigilji — wydać numer bez telegramów.





Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Radomiu w ciągnięto następujące firmy:

Pod numerem 423 „Ch. Zilberman“, olejarnia, z siedzibą w Radomiu, ul. Skaryszewska 35. Właściciel Chemja Zilberman, zamieszkały w Radomiu, ul. Skaryszewska 39.

Pod numerem 424 „Szaja Cukier“, owocarnia, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 20. Właściciel Szaja Cukier, w Radomiu, ul. Kilińskiego 3.

Pod numerem 425 „J. Skorżyński“, sprzedaż chleba, z siedzibą w Radomiu, ul. Szpitalna 11. Właściciel Jan Skorżyński, w Radomiu, ul. Szpitalna 11.

Pod numerem 426 „Izrael Icek Winer“, sprzedaż twardych skór, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Podwalna 8. Właściciel Izrael Icek Winer, w Radomiu, ul. Podwalna 8.

Pod numerem 427 „Ita Szotland“, drobna sprzedaż twardych skór, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 21. Właścicielka Ita Szotland, w Radomiu, ul. Stare-Miasto 2.

Pod numerem 428 „Teodora Siewierska“, sprzedaż mięsa i słoniny, z siedzibą w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 6. Właścicielka Teodora Siewierska, w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 6.

Pod numerem 429 „Jankiel Szmedra“, sprzedaż towarów kolonjalnych, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 3. Właściciel Jankiel Szmedra, w Radomiu, ul. Lubelska 3.

Pod numerem 430 „Izrael Icek Klarfeld“, sprzedaż cholewek i przyszew, z siedzibą w Radomiu, przy Placu Grodzkim na stoliku. Właściciel Izrael Icek Klarfeld, w Radomiu, ul. Marjackie-Górki 6.

Pod numerem 431 „Menasza Mendelsohn“, sprzedaż twardych skór, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Żytnia 1. Właściciel Menasza Mendelsohn, w Radomiu, ul. Żytnia 1.

Pod numerem 432 „Szlama Zylberberg“, sprzedaż twardych skór, przyszew cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Stare-Miasto 9. Właściciel Szlama Zylberberg, w Radomiu, ul. Stare-Miasto 9.

Pod numerem 433 „Odlewnia M. Rubinsztein“, odlewnia żelaza lanego, z siedzibą w Radomiu, ul. Gieryczewska 11. Właściciel Moszek Rubinsztein, w Radomiu, ul. Gieryczewska 11.

Pod numerem 434 „Chaim Moszek Kajler“, drobna sprzedaż zwykłych zegarków i zegarów ściennych, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 21. Właściciel Chaim Moszek Kajler, w Radomiu, ul. Lubelska 5.

Pod numerem 435 „Szmul Lejbuś Korman“, sprzedaż resztek towarów łokciowych, z siedzibą w Radomiu, ul. Rynek 8. Właściciel Szmul Lejbuś Korman, w Radomiu, ul. Rynek 8.

Pod numerem 436 „Abuś Korman“, sprzedaż starych mebli, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 9. Właściciel Abuś Korman, w Radomiu, ul. Warszawska 6.

Pod numerem 437 „S. Kirszenbaum“, sprzedaż papierowych aptecznych pudełek, z siedzibą w Radomiu, ul. Nowogrodzka 22. Właściciel Samson Kirszenbaum, w Radomiu, ul. Nowogrodzka 22.

Pod numerem 438 „Berek Fiszman“, sprzedaż twardych skór, cholewek i przyszew, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 59. Właściciel Berek Fiszman, w Radomiu, ul. Wałowa 59.

Pod numerem 439 „A. Stokarski“, sprzedaż artykułów spożywczych i tytuniowych wyrobów, z siedzibą w Radomiu, ul. Wysoka 14. Właściciel Antoni Stokarski, w Radomiu, ul. Wysoka 14.

Pod numerem 440 „Jan Skorża“, sprzedaż mięsa wieprzowego i wędlin, z siedzibą w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 15. Właściciel Jan Skorża, w Radomiu, ul. Dzierżków 12.

Pod numerem 441 „Srul Majer Frydland“, sprzedaż smarów do wozów, z siedzibą w Radomiu ul. Chłodna 5. Właściciel Srul Majer Frydland, w Radomiu, ul. Chłodna 5.

Pod numerem 442 „Jankiel Birenbaum“, drobna sprzedaż cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Stare-Miasto 20. Właściciel Chaim Jankiel Birenbaum, w Radomiu, ul. Stare-Miasto 20.

Pod numerem 443 „Salomea Krongold“, sprzedaż kapeluszy, z siedzibą w Radomiu, ul. Kościelna 8. Właścicielka Sara Krongold, w Radomiu, ul. Kościelna 8.

Pod numerem 444 „Lejzor Feldsztein“, sprzedaż obuwia, z siedzibą w Radomiu, ul. Szwarlikowska 6. Właściciel Lejzor Feldsztein, w Radomiu, ul. Szwarlikowska 6.

Pod numerem 445 „Pejsach Berniman“, sprzedaż twardych skór, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 27. Właściciel Lejbuś Pejsach Berniman, w Radomiu, ul. Wałowa 27.

Pod numerem 446 „H. Rabinowicz“, wyrób mydła, z siedzibą w Radomiu, ul. Wysoka 48. Właściciel Hersz Rabinowicz, w Radomiu, ul. Skaryszewska 6.

Pod numerem 447 „Sz. Dawid Medaljon“, sprzedaż twardych skór, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 22. Właściciel Szlama Dawid Medaljon, w Radomiu, ul. Wałowa 22.

Pod numerem 448 „Josek Najman“, handel skór, z siedzibą w Radomiu, ul. Podwalna 5. Właściciel Josek Najman, w Radomiu, ul. Podwalna 5.

Pod numerem 449 „Szmul Tajtelbaum“, drobna sprzedaż skór, z siedzibą w Radomiu, ul. Podwalna 3. Właściciel Szmul Tajtelbaum, w Radomiu, ul. Podwalna 3.

Pod numerem 450 „Szebsel Urbach“, drobna sprzedaż skór, z siedzibą w Radomiu, ul. Spacerowa 24. Właściciel Szebsel Urbach, w Radomiu, ul. Spacerowa 24.

Pod numerem 451 „H. Rozenberg“, sprzedaż trunków w naczyniach zapieczętowanych, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 21. Właściciel Herman Lejzor Rozenberg, w Radomiu, ul. Kilińskiego 1.

Magistrat miasta Radomia, na skutek uchwały Rady Miejskiej m. Radomia z dn. 16 grudnia r. b., ogłasza konkurs na stanowisko magazyniera przy Wydziale Gospodarczym Magistratu.

Kandydaci winni składać podania wraz z curriculum vitae do Zarządu miasta Radomia do dnia 30 grudnia r. b. włącznie.

Warunki konkursu:

Współubiegać się mogą osoby w wieku od 30 do 35 lat posiadające wykształcenie średnie i znajomość zasad buchalterji i rachunkowości.

Miesięczne wynagrodzenie magazyniera Rada Miejska określiła na 2000 koror.

dn. 20 grudnia 1919 roku.

Prezydent miast Radomia Dr. Foryś.

3756—2 Sekretarz *Kędsierski.*

Z powodu wyjazdu wysprzedaje się wszystkie rzeczy domowe po bardzo niskich cenach Skaryszewska № 39 m. 10. 3752—1

Kupię drewniany budynek oborę lub stodołę w dobrym stanie na rozbiórkę i postawienie w innem miejscu. Oferty: Radom—Kilińskiego 19—m. 4. 3758—1

Zgubiono legitymację na imię Marjanny Lis wydaną przez Mag. Rad. dnia 9/VII 19 r. za № 3852. 3753—1

Okazja! Mechanik specjalista, reperuje maszyny do pisania i numeratory. Robota solidna i tanio ul. Kilińskiego № 7, mechanik. 3732—3

Maciora duża i 7 prosiąt sprzeda Kozłowski Koszarowa 1. 3749—2

Drogista pomocnik potrzebny do składu materjałów Aptecznych St. Radeckiego Lublin Krak. Przedm. 46. 3710—3

Redaktor: Wojciech Biega. Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“.